

bardzo mało podpisów, najlepiej zatem byłoby wtedy dopiero kwestję tę znowu wprowadzić, gdy parlament przez reformę zostanie odmłodzony.

(*Preussische Zeitung*).

A U S T R J A

Wiedeń 2 Maja. Wielka parada wojskowa, która odbyła się dziś po południu o godzinie 2ej na placu mustry przy Franzensthor, może być policzoną do najświetniejszych jakie kiedykolwiek widziane były w Wiedniu. Zebrano tu wszystko wojsko z Wiednia i okolic i w długich szeregach stanęło 24 bataljony piechoty, 20 szwadronów jazdy i około 40 dział, rozmaitych kalibrów, pod dowództwem feldmarszałka porucznika hrabiego Schaffgotsche. O godzinie 2ej przybył Cesarz w towarzystwie wszystkich arcy-książąt i nader licznój i świetnej świty, i przejrzał zgromadzone wojsko przejeżdżając powolnie między szeregami, a przez cały ten czas muzyka wojskowa odgrywała hymny narodowe. Następnie N. Pan dwukrotnie kazał defilować wszystkim oddziałom, a dobra postawa i precyzja w wykonywaniu defilu zwróciła uwagę Jego C. Mości. J. C. W. arcy-księżna Zofja, i arcy-księża Ludwik znajdowali się w powozie na tej paradzie. Książę Daniel Czarnogórski znajdował się w świecie Jego C. Mości. Skończyła się parada o trzy kwadranse na czwartą. Niezmierne mnóstwo ciekawych przy napiętniejszej pogodzie przypatrywało się tej imponującej uroczystości wojskowej.

(*Lloyd*).

— C. K. internencjusz baron von Bruck, miał wczoraj i dziś długie konferencje z prezesem rady. Pojutrze jak słyhać pan internencjusz ma otrzymać osobne posłuchanie u Jego C. Mości.

(*Lloyd*).

B E L G J A

Bruksella 1 Maja. J. Kr. Mość w towarzystwie J. K. Wys. Księcia Brabancji, wyjadą jutro do Niemiec. Nadeszła tu z Berlina depeza telegraficzna donosi co następuje: „Król Pruski w własnoręcznym liście do króla belgijskiego i przez telegraf, przesłał zaproszenie, aby w zamku berlińskim i potsdamskim gdzie Jego Kr. Mość sam także rezydencję swoją przenieść, zechciał zająć mieszkanie.”

F R A N C J A

Paryż 1 Maja. *Moniteur* podaje na czele nieurzędowej części następujące doniesienie: Jój Ces. Mość, która od dwóch miesięcy była w błogosławionym stanie, a od kilku dni czuła się słabą, poroniła wczoraj wieczorem dnia 29 kwietnia. Obecnie stan zdrowia Jój C. Mości, jest tyle zadowolającym ile żądać można.

Od poniedziałku lekarze, a szczególnie sławny akuszer Jój Kr. Mości, p. P. Dubois, nie wątpili, że taki musi być rezultat słabości, która objawiła się u Cesarzowej. Sądono nawet, iż poronienie zostało już spełnione. Ale noczędzy na czwartek była bardzo spokojna, symptomata zdawały się znikać, i o-

koło piątku Cesarz, który nie podzielał przekonania lekarzy, miał już nadzieję, że wszystko weźmie szczęśliwy obrót. Polecono wielkiemu jalmużnikowi odprawienie mszy na podziękowanie Bogu, że oszczędził rodzinie Cesarzkiej tak wielkiego smutku. Co większa około godziny 5tej, Cesarz sam podyktował panu Beville depezę do księżnej Alby, w której wyrażał swoje ojcowskie nadzieje; ale w godzinę potem, Cesarz musiał podyktować zupełnie przeciwną wiadomość dla ministrów, donoszącą o wypadku podanym przez dzisiejszego *Monitora*. To jedno tylko może zmniejszać żal Cesarza, że Jój C. Mość szczęśliwie przeszła niebezpieczne przesilenie, którego niepodobna było uniknąć, Jój Ces. Mość odzyskuje już siłę i swobodę umysłu.

Bardzo być może, przez że ten smutny wypadek nakazujący największą ostrożność, zamierzone podróże zostaną zaniechane, i że w tym roku przynajmniej St Cloud pozostanie stałą rezydencją Cesarstwa Ieh Mości.

Na ostatnim posiedzeniu senatu (w piątek) składano raporty względem petycji. Między innymi powierzonemu panu Lefebvre Durullé, znajdowała się reklamacja legatarjuszów Cesarza Napoleona Igo, którzy dopominają się o swoje zapisy, w skutku uprawnienia testamentu przez złożenie go w archiwach państwa.

Mało zwracano wczoraj uwagi na posiedzeniu Ciała prawodawczego, na okoliczność bardzo ważną, to jest ustąpienie jakie władza uczyniła dla Ciała prawodawczego, cofając rozmaite artykuły prawa o kassach wsparcia dla starców. Tak zmieniony projekt przyjęty został jednomyślnie z wyjątkiem jednego głosu, podobnie jak poprzednio przy pensji dla wdowy marszałka Oudinot. W tamtym razie oponującym był p. Belmontet, obecnie zaś pan Dupont księgarz i drukarz, który nie będąc bynajmniej przeciwnym temu prawu co do zasady, uważa, że ono przynosić będzie korzyści kapitalistom, którzy pod fałszywymi nazwiskami będą tam korzystnie umieszczali swoje summy, nie zaś rzeczywiście potrzebującym.

Zdaje się obecnie, że zapomocą wzajemnych ustąpień, Ciało prawodawcze będzie mogło porozumieć się z Radą stanu i rządem, względem prawa o sądach przysięgłych. Komisja rzekła się wielu znaczących zmian, które projektowała, na wzajem przyzwolono na kilka innych również ważnych żądań, w których miała zupełną słuszność, a mianowicie, że prokurator jeneralny nie będzie weale wpływał na skład sądów przysięgłych, a zatem nietykalna harmonija wszelkich władz, nie będzie w tym względzie zakłóconą.

Podają za pewność, że między Francją i Portugalią, zawarty został traktat względem własności literackiej.

Zapowiadają bliskie nominacje znacznej liczby komisarzy departamentowych.

Moniteur, podaje dziś postanowienie Cesarzkie, udzielające przywilej kolei żelaznej z Lyonu do granicy Genewskiej, z ubocznymi linjami przez Bourg i Macon, towarzystwu, na którego czele znajdują się pp. Bartholony, jeneral Dufaur, Jair, Benoist d'Azy i inni.

Dziennik ten zawiera dalej następujące ostrzeżenie: „Zdarza się, że towarzystwa niektóre przez to samo, iż podały do rządu proźby o przywilej na jaką koleję, i że zostały upoważnione do przedsięwzięcia szczegółowych badań w tym względzie, ogłaszają się lub są uważane za posiadające już przywilej. Administracja nigdy nie zaniedbywała powstawać przeciw temu błędowi, i uważa za obowiązek w interesie tak publiczności jak i samych towarzystw, niedopuszczać aby się taka opinija utwierdzała. Kiedy rząd uzna za stosowne udzielenie przywileju jakiej koleję, poddaje on rozmaite propozycje jakie otrzymał, dokładnemu roztrząsaniu względem kierunku drogi, warunków finansowych i przedstawionych rękojmi. Nie przypuszcza on, żeby za obrębem względów na interes publiczny, pierwszeństwo podania proźby, albo przedsięwzięte przez towarzystwo jakie rozmiary i inne badania gruntowe, mogły stanowić prawo pierwszeństwa do otrzymania przywileju; rząd bowiem dopiero postanowieniem udzielającym przywilej może być związany. Żadne towarzystwo zatem nie może ogłaszać się uprzywilejowanym, dopóki po wysłuchaniu Rady stanu, Jego Ces. Mość nie podpisze dekretu.”

(*Independance Belge*).

H I S Z P A N J A

Madryt 25 Kwietnia. Urzędowy dziennik ogłasza dziś liczne postanowienia królewskie w kwestjach praktycznej użyteczności. Skarb znajdzie przeszło 3 miljony realów oszczędności w zniesieniu pewnej liczby urzędów w rozmaitych gałęziach skarbowości, chociaż przez to służba rządowa publiczna nie weale nie ucierpi. Ogólnie przyklaskują tu środkiem przedsięwziętym przez pana Bermudez de Castro, z serdecznym życzeniem aby mógł wytrwać na tej dobrej drodze. System którego ten minister chce trzymać się, jak to dotąd postrzegać się daje, zależy na usunięciu wszystkich urzędników, których uzna niepotrzebnymi, na uczynieniu wszelkich oszczędności jakie okażą się zgodnymi z regularnym i szybkim postępem służby publicznej i na przedstawienie planu ogólnego, który wkrótce ma być ogłoszony, a obliczony na powiększenie rozmaitych dochodów publicznych w taki sposób, żeby mogły zrównoważyć się ze zwyczajnymi wydatkami. Po przystąpieniu ostatecznym do tych reform i ulepszeń koniecznie potrzebnych jak najprędzej, pan Bermudez de Castro przedłoży izbom lub ogłosi drogą postanowienia królewskiego, kombinację jaką uzna za najwyłaściw-

mi panami nazywał. Gdy lud zgodził się na to, powiadając, że mu to miłym będzie; przeżegnał się i cały katechizm, którego był się na pamięć nauczył, powoli i wyraźnie wypowiedział. Nikt nie śmiał żadnym szmerem przerywać i z największą uwagą, godzin kilka go słuchano; tak, że pod koniec mowy, pochodni zabrakło. Od tego czasu powszechnie nazywano go *mówcą* (*concionator*) i codziennie przywoływany był dla nauczania, to do szlachty, to do włościan; ojcowie jezuiti oszczędzili jednak słusznym ostrzedz tego prostodusznego człowieka, aby nie innego, prócz katechizmu, z ambony nie opowiadał i to nie inaczej jak za pozwoleniem proboszcza. Takie owoce wydała rola wileńska, ustawiczną usilną pracą rolników uprawiona (20) I nie dziw, bo na czele tych rolników, stał jako rektor kolegjum wileńskiego, założyciel tylu bractw miłosiernych, ojciec wymowy kościelnej polskiej, ksiądz Piotr Skarga!

W E S E L E

Jana Karola Chodkiewicza z Anną księżniczką Ostrogską.

Jan Karol Chodkiewicz miał lat 60 kiedy drugi raz się żenił, w nadziei że doczeka się syna, który ród jego utrzyma i sławne imię przechowa; jak gdyby nie dosyć było dla takich jak on ludzi, żyć w bitwach, w pracach, w ciągłej ofierze, i wielką sławę, piękne imię, przekazać w spuściznie całemu światu. Wybór jego padł na Annę Ałoizę z Ostroga, córkę Aleksan-

(20) *Annae litterae 1585 p. 206.*

dra Ostrogskiego wojewody wołyńskiego i Anny ze Sztemberka. Bóg sam wie co w jej sercu się działo, kiedy oddawała rękę mężowi rycerskiemu okrytemu chwałą a pochylonemu wiekiem.

W poniedziałek przed weselem, do Jarosławia do domu księżnej matki przyjechał hetman poznać panny, które okrzyły go wiankiem i ciekawie wpatrywały się w starca, którego imię ludzie z czcią wymawiali. Już był bardzo stary, zgarbiony, cerę miał blade siną, ubrany był w brunatni, i ferezje miał brunatną rysiarni podszytą i magierkę pod pierzem. — Przyniesiono dary dla pany młodej: kanaków parę, krzyżyk i jedno piórko z drobnych djamentów do kapelusza. Po obiedzie zaczęły się tańce, hetman przeszedł się parę razy ze swoją narzeczoną, potem wziął w taniec młodą mężatkę Katarzynę Zamojską, potem usiadł w krześle i odpoczywał. Wiek i trudy zniszczyły jego zdrowie, cierpiał na drżenie serca, na żołądek, na kamicę i na pedogę. Od wieczery przedko się porwali, a na noc pan stary pojechał do Pelkni.

We wtorek był ślub u jezuitów. Pan stary był w czerwieni, przyjechał w karecie, kolezycz było dwadzieścia jeden, ale tylko sześciu slug, zresztą sami sąsiedzi. Kozaków pięćdziesiąt, dwadzieścia towarzystwa w adamaszkach złotych, a ferezje falendyszowe kitajką podszyte; na komornikach żółte atlasy a ferezje ze złotymi petlicami, adamaszkowa listwa a dalej kitajka. Gości nie było oprócz Aleksandra Chodkiewicza wojewody trockiego i Korniakta. Już się zmierzchać zaczęło kiedy podano obiad, pan

młody mało jadł i mało tańcowował. Poprowadzono pannę młodą do łóżnicy, oddawał ją pan przemyski, trzy ćwierci godziny mówił, ale Chodkiewicz omdlał nie czekając końca. Upadającego pochwycił Tarnowski który stał za nim, pod jedną ręką, a ktoś drugi pod drugą. Krzyk się zrobił, jedni wołali jak pani wojewodzina trocka, że to drżenie serca, drudzy jak Tarnowski że inna jakaś choroba. Powstało okrutne zamieszanie, wzięto go do drugiej izby, trzeźwiono rozmaitemi wódkami, ledwie w dobre półgodziny przyszedł do siebie. Panna młoda okrutnie się zlekła, przybiegła do niej siostra Katarzyna Zamojska i cieszyła ją jak mogła, choć sama była w wielkim strachu i wszyscy kto jeno tam był. Potem przyszedł pan młody, postawiono mu krzesło na którym usiadł, a pan przemyski kończył swoją mowę jak gdyby nie nie było: ksiądz sufragan lwowski dziękował w krótkich słowach, potem rozeszli się wszyscy i pannę zostawili, zdjawszy z jej głowy zasłonę; bawiła tam z godzinę. Na całe wesele była para marepanów z lodowatego cukru i okrutnie znać było pana młodego niedostatki; ani żadnego roztruchana nie było, tylko czareczka z cienkiego kryształu którą pić dawano. Owo zgoda nie do rzeczy nie było na tem weselu, gdzie pan stary brał za żonę młodzieuchną dziewczynę. (1)

Seweryn Golebiowski.

(1) Rzecz wzięta z listu siostry panny młodej Katarzyny Zamojskiej do męża 12 grudnia 1620.